

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z 27 lipca 2016 roku Sąd Rejonowy w Rawie Mazowieckiej oddalił powództwo Z. K. przeciwko M. G. o zapłatę oraz rozstrzygnął o kosztach procesu.

Powyższe rozstrzygnięcie zapadło po ustaleniu, że powód jest hodowcą koni, ma ich 77. Poszukiwał reproduktora do krycia swoich klaczy. W Internecie znalazł ofertę sprzedaży ogiera o nazwie P.. Był to koń rasy polski koń zimnokrwisty o nr identyfikacyjnym (...), wpisany do Głównej Księgi Stadnej pod nr (...) Wr. (...) Związek (...) w W. wydał dla niego paszport o nr POL (...). Właścicielem konia był M. G..

Pozwany prowadzi „punkt krycia klaczy”, koń był u niego dwa sezony. M. G. kupił go w 2009 roku ze stadniny w Ł.. Postanowił go sprzedać, by w ramach wymiany zwierząt nabyć innego tańszego konia.

Od lutego do października 2011 roku ogier Pokos pokrył około 40 klaczy. W centralnej bazie koniowatych zostało zarejestrowanych 10 sztuk źrebiąt po tym koniu, urodzonych od 7 stycznia do 20 lipca 2012 roku.

Z „protokołu kontroli/uznania” punktu kopulacyjnego, przeprowadzonej 29 grudnia 2011 roku wynika, iż ostatnie badanie ogiera w kierunku przydatności rozrodowej było przeprowadzone 3 grudnia 2010 roku. 15 grudnia 2011 roku pobrano od konia krew do oceny serologicznej w kierunku nosaczyny, zarazy stadniczej i niedokrwistości zakaźnej koni. 21 stycznia 2012 roku ogier Pokos został przebadany przez lekarza weterynarii B. S., który sporządził protokół badania zwierzęcia. Pozwany zaznajomił się z treścią protokołu na wiosnę 2012 roku, około dwa – trzy miesiące po badaniu konia. Z analizy powyższego protokołu wynika, iż koń nie spełniał kryteriów przydatności do rozrodu na punkcie kopulacyjnym, wymaganych od reproduktora do krycia naturalnego klaczy. Wyniki badań wskazywały, iż koń miał problemy z ejakulacją, obniżony popęd płciowy, jego plemniki nie miały prawidłowej ruchliwości, a ich przeżywalność była poniżej kryterium przyjętego dla nasienia płodnych ogierów.

W dniu 28 stycznia 2012 roku strony zawarły ustną umowę sprzedaży konia Pokos. Cenę sprzedaży ustaliły na 9400 złotych. Innych uzgodnień co do treści umowy nie czyniły. Pozwany wielokrotnie zapewniał powoda, że u konia nie występują żadne wady, jest on zdrowy i jako ogier rozplodowy w pełni sprawny. Nie poinformował powoda o wcześniej wykonanych badaniach płodności ogiera. W dokumentach konia nie było informacji o jego stanie zdrowia. W dniu sprzedaży przeprowadzono jedynie ogólne badanie stanu zdrowia zwierzęcia, potrzebne do jego transportu.

W dniu zakupu koń nie cierpiał na łykawość, dychawicę świszczącą, wartogłowienie, przewlekłe schorzenie wewnętrznych części oka powstałych na tle nieurazowym.

Po dokonanej sprzedaży pozwany zadzwonił do powoda z pytaniem, czy Pokos kryje klacze. Powód odpowiedział, iż nie ma jeszcze klaczy do krycia. Podczas procesu reprodukcji, rozpoczętym w marcu 2012 roku, okazało się, że koń nie posiada właściwości do krycia klaczy, o których zapewniał pozwany. Lekarz weterynarii R. G. po badaniu, przeprowadzonym 17 marca 2012 roku stwierdził, iż nie jest sprawny do krycia klaczy i nie oddaje nasienia mimo wielokrotnych prób.

W październiku 2012 roku koń złamał kość koronową. Musiał zostać poddany ubojowi ze względów humanitarnych. Koszt transportu konia z G. do ubojni w R. wynosił 500 zł, a koszt badania weterynaryjnego - 162 zł. W trakcie badania zewnętrznych narządów rozrodczych konia dokonanych przez lekarza weterynarii A. G. stwierdzono m.in., że osłonki worka mosznowego były wyraźnie przerośnięte z dużą od zewnątrz ilością wiotkiej tkanki łącznej. Od strony przyjądrowej (otrzewna ścienna) była bardzo ściśle zrośnięta z otrzewną pokrywającą jądro (trzewną). Miąższ jąder był objętościowo bardzo pomniejszony, konsystencji zbitej-twardej, brak prawidłowej struktury. Najądrza były przerośnięte tkanką łączną bez widocznej części gruczołowej. Powrózek nasienny w części od jądra do kanału pachwinowego był pogrubiony, przerośnięty tkanką łączną, bez drożności. Zmiany w obrębie jąder świadczyły o przebyłym stanie zapalnym dużego stopnia, który miał miejsce w odległym czasie. Od wystąpienia schorzenia musiał

minąć okres około kilkunastu miesięcy. Konkludując swoje ustalenia lekarz weterynarii stwierdził, iż ogier był nieplodny.

Sąd Rejonowy ocenił, że ze sposobu sformułowania powództwa oraz powoływanych okoliczności faktycznych wynika, że podstawą roszczeń powoda są przepisy art. 570 – 572 k.c. w brzmieniu obowiązującym w dacie zawarcia przez strony umowy sprzedaży. Powyższe przepisy regulowały rękojmię za wady fizyczne przy sprzedaży zwierząt. Jako normy obowiązujące w chwili zawarcia przez strony umowy, powinny być podstawą oceny dochodzonego przez powoda roszczenia pomimo ich uchylenia 25 grudnia 2014 roku przez ustawę z 30 maja 2014 roku o prawach konsumentów (Dz. U. z 2014, poz. 827 z późn. zm.).

Zgodnie z art. 571 § 1 k.c. sprzedawca zwierzęcia był odpowiedzialny tylko za wady główne i jedynie wtedy, gdy wyszły one na jaw przed upływem oznaczonego terminu. Wady główne i terminy ich ujawnienia określało rozporządzenie Ministra Rolnictwa z 7 października 1966 roku w sprawie odpowiedzialności sprzedawców za wady główne niektórych gatunków zwierząt (Dz. U. z 1966 r., Nr 43, poz. 257). Do gatunków zwierząt objętych powyższym rozporządzeniem zaliczone zostały konie. Do wad głównych koni nie została zaliczona niemożność krycia klaczy.

Stosownie do art. 571 § 2 k.c. za wady, które nie zostały uznane za główne sprzedawca ponosił odpowiedzialność tylko wtedy, gdy było to w umowie zastrzeżone. Oznaczało to w pewnym sensie odwrócenie mechanizmu obowiązywania odpowiedzialności z tytułu rękojmi. O ile bowiem z reguły wynika ona z ustawy (art. 556 k.c.) i tylko strony mogą ją wyłączyć (art. 558 k.c.), to jej obowiązywanie w wyżej wskazanym przypadku było uzależnione od istnienia odpowiedniego zastrzeżenia w umowie.

Ze względu na kategorię treść art. 571 § 2 k.c. zastrzeżenie powinno być sformułowane w umowie. Redakcja przepisu nie pozostawia wątpliwości, że zastrzeżenie musiało być wyraźne. Po wtóre odpowiedzialność z tytułu rękojmi jest ograniczona terminem. Termin ten także powinien być określony w zastrzeżeniu. W rezultacie brak w umowie sprzedaży konia stosownego zastrzeżenia jest równoznaczny z brakiem odpowiedzialności sprzedawcy. Przyjęcie przez sprzedawcę odpowiedzialności za wady nie stanowiące wad głównych (art. 571 § 2 k.c.) musi być wyraźne, a ponadto musi być w umowie określony termin rękojmi. (por. wyrok SN z 14 września 1977 r., I CR 375/77, OSNC 1978, nr 7, poz. 112).

Z akt sprawy wynika, iż w dniu sprzedaży ogier Pokos nie spełniał kryteriów przydatności do rozrodu wymaganych od reproduktorów do krycia naturalnego klaczy. Jednak pozwany w sposób wyraźny nie przyjął odpowiedzialności za ewentualne zaburzenia mogące wystąpić u konia w procesie prokreacji i nie wskazał ewentualnego terminu, w jakim ponosiłby odpowiedzialność z tytułu rękojmi. Zapewniał wprawdzie powoda, że koń jest zdolny do krycia klaczy. Jednak czym innym jest zapewnienie o możliwości krycia przez ogiera klaczy, a czym innym zastrzeżenie o ponoszeniu odpowiedzialności za brak tej cechy u ogiera.

W konsekwencji Sąd Rejonowy uznał, że pozwany nie ponosi odpowiedzialności za wymienioną powyżej wadę konia. Podkreślił, że nawet przy przyjęciu, że żądanie powoda dotyczyło także odszkodowania z tytułu nienależytego wykonania umowy (choć wprost nie zostało w ten sposób sformułowane), to takie żądanie również nie zasługiwałoby na uwzględnienie. Dla przypisania odpowiedzialności z art. 471 k.c. niezbędne jest, aby naruszenie zobowiązania było następstwem okoliczności, za które dłużnik ponosi odpowiedzialność, ponieważ naruszenie zobowiązania, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi, nie ma znaczenia w ramach reżimu *ex contractu*. Dłużnik odpowiada za zachowania umyślne, a także za zachowanie nieumyślne określane jako niedbalstwo. Niedłożenie należytej staranności przez dłużnika, to możliwość postawienia mu zarzutu zawinienia w formie niedbalstwa. Ustalenia poczynione w niniejszej sprawie nie potwierdzają zarzutów powoda co do zatajenia przez pozwanego choroby konia Pokos. W chwili zawierania umowy pozwany nie miał informacji, że jest to koń niezdolny do prokreacji. Taka diagnoza nie została w styczniu 2012 roku postawiona i przekazana do wiadomości pozwanego przez lekarza weterynarii. Zaś sam powód, będący bądź co bądź profesjonalistą w hodowli koni, nie żądał przeprowadzenia dokładnych badań weterynaryjnych, pozwalających na stwierdzenie, czy ogier nadaje się do krycia klaczy. Poprzestał jedynie na

zapewnieniu pozwanego, iż koń tę cechę posiada, nie zadbał też o odpowiednie zastrzeżenie w umowie. Stan faktyczny sprawy wskazuje, iż pozwany – biorąc pod uwagę niedawno zakończony okres kopulacyjny, w którym ogier sprawdzał się jako reproduktor, mógł pozostawać w usprawiedliwionym przekonaniu, że jest to koń w pełni zdrowy.

O kosztach postępowania Sąd Rejonowy orzekł na podstawie art. 98 § 1 k.p.c.

Apelację od powyższego wyroku wywiódł powód. Zaskarżył wyrok w całości i podniósł następujące zarzuty:

- naruszenia prawa materialnego, tj. art. 65 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 571 § 2 k.c. poprzez jego niezastosowanie i nieprowadzenie wykładni łączącej strony umowy sprzedaży z uwzględnieniem okoliczności sprawy, warunków w jakich umowa została zawarta i zgodnego celu stron oraz okoliczności złożenia oświadczeń przez obie strony;

- naruszenia przepisów postępowania, mającego istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku, tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez wadliwe przyjęcie, że powód nie udowodnił faktu podstępного zatajenia wad ogiera Pokos, choć prawidłowa ocena zgromadzonego materiału dowodowego, w tym opinii biegłego A. O., orzeczenia lekarsko – weterynaryjnego A. G., zeznań świadków R. S., L. G., C. K., A. P., M. S. (1) i M. S. (2) oraz przesłuchania powoda, przeprowadzona łącznie i w sposób wszechstronny wskazywała na fakt posiadania przez M. G. wiedzy o niepłodności ogiera w chwili zawarcia umowy, a tym samym podstępnym zatajeniu wad zwierzęcia przez pozwanego.

W oparciu o powyższe zarzuty powód wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez:

1. zasądzenie od M. G. na rzecz Z. K. kwoty 11 478,96 złotych z ustawowymi odsetkami od 3 kwietnia 2012 roku do dnia zapłaty,

2. zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda zwrotu kosztów procesu za postępowanie przed sądem I instancji, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych

oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda zwrotu kosztów procesu za postępowanie przed sądem II instancji, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o jej oddalenie w całości i zasądzenie na jego rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelujący nie zakwestionował oceny jego roszczenia jako mającego podstawę w uchylonym z dniem 25.12.2014 r. przepisie art. 571 k.c. Dlatego zasadność postawionych w apelacji zarzutów musi zostać oceniona z uwzględnieniem rodzaju dochodzonego w sprawie roszczenia, tj. roszczenia z rękojmi. Nawet gdyby przeprowadzone w sprawie dowody dawały podstawę do stwierdzenia, że uzasadnione byłoby roszczenie innego rodzaju (np. odszkodowawcze), to ze względu na zakaz orzekania ponad żądanie, zawarty w art. 321 k.p.c., sąd nie mógłby go uwzględnić. Z powyższego powodu w zasadzie zbędne jest odniesienie się do zarzutu naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c. Sprowadza się on do twierdzenia, że Sąd Rejonowy z naruszeniem zasady swobodnej oceny materiału dowodowego błędnie ocenił zebrany materiał dowodowy i w konsekwencji błędnie ustalił stan faktyczny w sprawie. Pominął mianowicie, że pozwany wiedział o niepłodności sprzedawanego konia i zataił to podstępnie przed powodem.

Należy podkreślić, że zgodnie z art. 564 k.c. w brzmieniu obowiązującym do 25.12.2014 r., utrata uprawnień z tytułu rękojmi za wady fizyczne rzeczy nie następowała mimo niezachowania terminów do zbadania rzeczy przez kupującego i do zawiadomienia sprzedawcy o wadach, jeżeli sprzedawca wadę podstępnie zataił albo zapewnił kupującego, że wady nie istnieją. Konsekwencją podstępnego zatajenia wady była możliwość skorzystania przez kupującego z uprawnień z tytułu rękojmi nawet w sytuacji, gdy sam nie zachował odpowiednich aktów staranności, nie zachował terminów do zbadania rzeczy i do zawiadomienia sprzedawcy o wadach. Odmawiany przepis nie stanowił podstawy do rozszerzenia odpowiedzialności i skorzystania z uprawnień z tytułu rękojmi, jeżeli kupującemu takie uprawnienia nie przysługiwały.

Nie budzi wątpliwości, że w niniejszej sprawie ma zastosowanie ograniczenie odpowiedzialności z tytułu rękojmi do wad głównych zwierzęcia, wymienionych w rozporządzeniu Ministra Rolnictwa z dnia 18.11.1966 r. w sprawie odpowiedzialności sprzedawców za wady główne niektórych gatunków zwierząt (Dz. U. z 1966 r., nr 43, poz. 257). Poza sporem stron pozostaje okoliczność, że koń sprzedany powodowi przez pozwanego nie miał żadnej wady głównej, wskazywanej w rozporządzeniu. Zatem odpowiedzialność pozwanego z tytułu rękojmi za wady zwierzęcia nie będące wadami głównymi mogła wschodzić w grę tylko w wypadku umownego jej rozszerzenia. Udowodnienie, że pozwany podstępnie zataił wadę konia, może natomiast skutkować jego odpowiedzialnością odszkodowawczą (tak Sąd Najwyższy w wyroku z 10 października 1974 roku, II CR 508/74, opublikowanym w systemie Legalis nr 18328). W realiach rozpoznawanej sprawy, nawet gdyby Sąd Rejonowy poczynił ustalenia w kierunku postulowanym przez apelującego (tj. o podstępnym zatajeniu wady zwierzęcia przez pozwanego), nie mogłoby to skutkować uwzględnieniem powództwa. Powództwo nie obejmuje roszczenia odszkodowawczego i takie roszczenie nie mogło być przedmiotem wyrokowania.

Odnosząc się natomiast do wiedzy pozwanego o stanie zdrowia konia i zdolności zwierzęcia do rozrodu, trzeba zwrócić uwagę na treść zeznań świadka B. S.. Świadek jest lekarzem weterynarii i badał nasienie konia P.. Zeznał, że „według wyników ogier był zdrowy, zdolny do rozrodu. (...) Ogier pozwanego miał nasienie słabe, ale prawidłowe – w normie biorąc pod uwagę okres badania.” Wprawdzie świadek M. S. (2) – również lekarz weterynarii – potwierdziła, że badanie nasienia konia wyszło nie najlepiej. Nie twierdziła jednak, że z badania wynikało, iż koń jest bezpłodny. Z opinii biegłego A. O. wynika, że badanie zostało wykonane nieprawidłowo, a jego wyniki źle zinterpretowane. Zatem pozwany mógł wiedzieć, że wyniki nie są najlepsze, ale nie mógł wiedzieć, że koń nie jest zdolny do krycia klaczy. Tym bardziej, że z zeznań świadków W. M. i T. I. wynika, że jeszcze na jesieni 2011 roku ogier krył klacze skutecznie. To pozwany złożył protokół badania ogiera, sporządzony przez B. S.. Gdyby wiedział, że wyniki omawianego badania były złe i wskazywały na bezpłodność zwierzęcia, nie przedstawiłby dowodu niekorzystnego dla siebie.

Powyższe uzasadnia wnioski, że pozwany nie wiedział o bezpłodności konia i nie mógł się o tym dowiedzieć od lekarzy weterynarii, z których usług korzystał. Nie mógł zatem zataić tej wady zwierzęcia.

Pozostaje do omówienia zarzut naruszenia prawa materialnego, tj. art. 65 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 571 § 2 k.c.

Umowa sprzedaży konia została zawarta w formie ustnej. Jedyne dowody na okoliczność jej treści są zeznania stron oraz obecny przy sprzedaży świadek P. W.. Z zeznań świadka i powoda wynika, że pozwany zapewniał, iż koń nadaje się do krycia klaczy. Świadek dokładnie opisał przebieg rozmów i uzgodnienia stron: podał jaką cenę ustaliły strony, jakie dokumenty zwierzęcia zostały przekazane powodowi. Potwierdził również, że powód wyraźnie wskazywał, w jakim celu konia kupuje, a pozwany potwierdzał, że koń do tego się nadaje. Świadek zeznał, że „(...) raczej innych uzgodnień pomiędzy stronami nie było, niż to, co do tej pory podałem”. Świadek nie potwierdził, by strony umawiały się co do odpowiedzialności za wady zwierzęcia. Z zeznań Z. K. także nie wynika, aby odpowiedzialność za wady konia była przedmiotem uzgodnień pomiędzy nim a pozwanym. Powód nie twierdził, że oczekiwał takiego zastrzeżenia umownego, ani by pozwany z własnej inicjatywy takie zastrzeżenie czynił. Nie ma w sprawie dowodu, w oparciu o który można byłoby poczynić ustalenia o przyjęciu przez pozwanego odpowiedzialności z tytułu rękojmi za wady konia nie będące wadami głównymi. Wbrew tezie forsowanej w apelacji, samo zapewnienie o przydatności konia do krycia klaczy nie może być uznane za zastrzeżenie umowne o rozszerzeniu odpowiedzialności pozwanego z tytułu rękojmi za wszelkie wady zwierzęcia. Rację ma Sąd I instancji stwierdzając, że takie zastrzeżenie musi być wyraźne i musi określać termin rękojmi. Odpowiedzialność z tytułu rękojmi jest daleko idąca. Jej charakter określany jest jako absolutny lub na zasadzie ryzyka. Jest niezależna od wiedzy sprzedawcy o wadach rzeczy sprzedawanej i od jego winy. Dlatego rozszerzenie odpowiedzialności z tytułu rękojmi musi być połączone ze świadomością sprzedającego o konsekwencjach takiego zastrzeżenia umownego.

Zarówno powód, jak i pozwany zajmują się końmi i znają na ich hodowli. Z tego nie wynika jeszcze, że w dacie zawierania umowy sprzedaży ogiera P. znane im były zasady odpowiedzialności z tytułu rękojmi za wady zwierząt. Zeznania stron na to nie wskazują. Powód – jak sam zeznał – zainteresowany był zakupem konia, który mu się podobał i którego cena była przystępna. Można wręcz ocenić, że pomimo wieloletniego doświadczenia w hodowli

koni, dokonał zakupu dość pochopnego. Nie wzbudził jego wątpliwości brak dokładnych badań konia; nie dopytywał, czy były wykonywane badania w kierunku zdolności do rozrodu pomimo tego, że zwierzę nie pozwoliło się obmacać. Poprzestał na zapewnieniach pozwanego co do przydatności konia do krycia klaczy. Pozwany zapewniając o walorach konia niewątpliwie czynił to w celu zachęcenia powoda do zakupu. N. i zupełnie bezpodstawne w świetle omawianych dowodów jest twierdzenie, że tym samym celem M. G. było przyjęcie na siebie odpowiedzialności z tytułu rękojmi szerszej niż wynikająca z przepisów. Nie ma żadnych podstaw do przyjęcia, że pozwany znał zasady odpowiedzialności za wady sprzedawanego zwierzęcia i czyniąc zapewnienia o jego przydatności dla celu wskazywanego przez powoda, chciał przyjąć na siebie odpowiedzialność z tytułu wad konia nie będących wadami głównymi. Ponadto, gdyby rzeczywiście pozwany zataił wadę zwierzęcia, to nie chciałby przyjąć na siebie odpowiedzialności z tytułu rękojmi za wady zwierzęcia niebędące wadami głównymi. Byłoby bowiem oczywiste, że z uwagi na istnienie wady, pozwany poniósłby taką odpowiedzialność.

Reasumując: ustalenia faktyczne poczynione przez sąd pierwszej instancji są prawidłowe i mają oparcie w treści zgromadzonych dowodów. Postawiony Sądowi Rejonowemu zarzut błędu w ustaleniach faktycznych ma jedynie charakter niedopuszczalnej polemiki z prawidłowymi ustaleniami faktycznymi i oceną materiału dowodowego, odpowiadającym regułom z art. 233 § 1 k.p.c. Sąd Okręgowy w pełni podziela ustalenia faktyczne i ocenę materiału dowodowego, poczynione przez Sąd Rejonowy i przyjmuje je za własne. Na aprobatę zasługuje również dokonana przez sąd I instancji ocena prawna roszczenia powoda.

Przedstawione rezultaty kontroli instancyjnej zaskarżonego orzeczenia prowadzą zatem do konstatacji, że nie zachodzą podstawy do zmiany zaskarżonego orzeczenia. Mając na uwadze powyższe, Sąd Okręgowy na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd Okręgowy orzekł stosownie do zasady odpowiedzialności za wynik postępowania, wyrażonej w art. 98 k.p.c. Apelacja powoda nie została uwzględniona w żadnej części i jest on - jako strona przegrywająca - zobowiązany zwrócić przeciwnikowi procesowemu poniesione przez niego koszty na etapie postępowania drugoinstancyjnego. Stanowią je koszty zastępstwa procesowego wynoszące 2400 złotych, ustalone na podstawie § 2 pkt 5 w związku z § 10 ust. 1 pkt 1 i § 16 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22.10.2015 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015, poz. 1800) w brzmieniu obowiązującym przed 27.10.2016 r.